



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Miasteczko Grover's Corners - "Nasze Miasto" Thorntona Wildera

Author: Agnieszka Woźniakowska

Citation style: Woźniakowska Agnieszka. (2006). Miasteczko Grover's Corners - "Nasze Miasto" Thorntona Wildera. W: T. Pyzik (red.), "Wielkie tematy literatury amerykańskiej. T. 3, Miasteczka, miasta, metropolie" (S. 30-38). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Agnieszka Woźniakowska

Miasteczko Grover's Corners – *Nasze Miasto* Thorntona Wildera

W przedmowie do trzech sztuk, *Our Town*, *The Skin of Our Teeth* i *The Matchmaker*, Thornton Wilder (1897–1975) napisał o sobie, że nie jest innowatorem w dziedzinie dramaturgii, a jedynie odkrywcą „zapomnianych dóbr”¹. Stosując teatralne konwencje odrzucone lub lekceważone przez większość współczesnych mu dramaturgów, w szczególności manipulując miejscem i czasem akcji, Wilder stworzył utwory bardzo amerykańskie w duchu, a jednocześnie nadał im uniwersalny charakter i sens, a to dzięki zastosowaniu szczególnej techniki opartej na konwencjach teatralnych. Szczegółowym osiągnięciem Wildera jest *Nasze Miasto* (1938), sztuka będąca ilustracją jego teorii teatru, która przyniosła mu nagrodę Pulitzera.

Tytułowe *Nasze Miasto* to Grover's Corners, które

leży w New Hampshire, dokładnie na tej samej linii co Massachusetts, tj. na 42 stopniu 40 minucie długości, a na 70 stopniu 37 minucie szerokości geograficznej.²

Dramatis personae to zwykli, przeciętni Amerykanie, ludzie, których życie pozbawione jest wielkich konfliktów czy dylematów. Akcja sztuki jest nieskomplikowana; główne postaci: George Gibbs, syn miejscowego lekarza,

¹ „I am not an innovator but a rediscoverer of forgotten goods and I hope a remover of obtrusive bric-à-brac”. T. Wilder: [Preface to:] *Our Town, The Skin of Our Teeth, The Matchmaker*. London, Penguin Books 1966, s. 14.

² T. Wilder: *Nasze Miasto*. Przeł. J. Ryłska. W: *Współczesny dramat amerykański*. Oprac. A. Torn. T. 2. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy 1967, s. 11. Kolejne cytaty z dramatu za tym wydaniem (lokalizacja bezpośrednio w tekście głównym).

i Emilka Webb, córka dziennikarza lokalnej gazety, mieszkając w sąsiedztwie, spędzili razem lata dziecięce i szkolne, zakochali się w sobie i pobrali. Emilce, która umarła młodo podczas połogu, zostaje dana szansa powrotu na ziemię na jeden dzień. Dziewczyna wybiera dzień swoich dwunastych urodzin. Rozczarowana faktem, że żyjący nie potrafią się cieszyć życiem i doceniać każdej jego chwili, wraca do świata umarłych.

Grover's Corners wydaje się przeciętnym, bardzo typowym amerykańskim miasteczkiem; życie toczy się tu spokojnie, można by nawet rzec: monotennie. Miasteczko przecina główna ulica, przy której znajdują się najważniejsze urzędy i sklepy: ratusz, urząd pocztowy, więzienie, szkoły, sklep z towarami korzennymi i cukiernia, gdzie prawie każdy mieszkaniec zagląda przynajmniej raz dziennie; jest i dworzec kolejowy, a także kilka kościołów: kongregacyjny, prezbiteriański, metodystów, unitarian, baptystów i katolicki. Kościoły różnych wyznań, nawet w tak małym miasteczku, to rzecz charakterystyczna w Stanach Zjednoczonych. Jednak Grover's Corners jest typowe tylko z pozoru: w istocie to miasteczko idealne, w postawach mieszkańców ucieleśniają się bowiem amerykańskie ideały: równości, demokracji, wolności, wzajemnej tolerancji i zrozumienia.

Mieszkańcy są ludźmi przeciętnymi:

Według naszej najlepszej wiedzy, nikt znakomity nie wyszedł z niego [tego miasteczka – A.W.]

s. 13

– zauważa Reżyser. Wykonują proste zawody, ale użyteczne dla całej społeczności; mleczarz, roznosiciel gazet, lekarz, dziennikarz, policjant, przedsiębiorca pogrzebowy, pastor, organista, a także gospodyni domowa – niezależnie od rangi wykonywanego zajęcia cieszą się szacunkiem i jednakowym uznaniem. Wszyscy, bez względu na wykonywany zawód – a każdy stara się swoją pracę wykonywać jak najlepiej – na równi współuczestniczą w życiu miasta. Także w sensie materialnym powodzi im się nieźle: nie są bogaczami, ale też niczego im nie brakuje. Nie przeżywają napięć, dylematów; szanują się i wzajemnie sobie pomagają. Żyją zgodnie z zasadami amerykańskiej demokracji: rządy w mieście sprawuje Rada, której członkowie wybierani są w demokratycznych wyborach. Większość mieszkańców stanowią republikanie (86%) i protestanci (85%). Mieszkańcy Grover's Corners lubią swoje miasteczko, znaczna większość młodzieży wraca tu po ukończeniu szkół i studiów. Są to na ogół ludzie spokojni („Mamy ze dwóch, trzech notorycznych pijaków w mieście, ale obywatela ci doznają zawsze wyrzutów sumienia, ilekroć któryś ze sławnych kaznodziei zawita do Naszego Miasta” – s. 26) i dobrzy („staramy się roztaczać opiekę nad tymi, którzy nie są zdolni dać sobie rady w życiu, i nie zajmujemy się tymi, którzy to potrafią” – s. 26). Jako typowi Amerykanie żyją w harmonii z naturą:

[...] lubimy, na przykład, patrzeć na słońce, kiedy raniem wstaje zza tych wzgórz, i lubujemy się wszyscy w ptakach – znamy się dobrze na nich i na ich obyczajach. Zajmujemy się nimi, poświęcamy im dużo uwagi – tak samo jak drzewom i roślinności. Obserwujemy zmiany pór roku i każdy z nas umie przystosować się do nich.

s. 27

Wilder podziela tu poglądy transcendentalistów: nie tylko podkreśla związek człowieka z naturą, ale także wydaje się przekonany o doskonałości natury ludzkiej. W Grover's Corners zło jakby nie istnieje. Jego mieszkańcy mają wprawdzie swoje małe słabości i wady, ale z natury są ludźmi dobrymi.

Życie mieszkańców miasteczka koncentruje się na rodzinie, której wartość podkreślana była w Ameryce od czasów kolonialnych. Takimi typowymi rodzinami są państwo Gibbs i państwo Webb: ojcowie pracują zawodowo, matki zajmują się domem, każda z rodzin ma dwoje dzieci, syna i córkę. George i Emilka są typowymi nastolatkami³. George jest dobrym, posłusznym, uczciwym chłopcem, szanującym rodziców; wprawdzie nie uczy się zbyt dobrze, ale za to jest świetnym sportowcem, kapitanem drużyny baseballowej. Emilka, dziewczyna z sąsiedztwa, również jest dobra, pracowita i uczciwa, to jedna z najlepszych uczennic w szkole. Wszyscy członkowie rodziny dbają i troszczą się o siebie wzajemnie: ojciec George'a prosi policjanta, by ten „szepnął mu słówko”, jeśli przyłapie chłopca na paleniu papierosów; George pomaga matce rąbać drzewo na opał; matki dbają o posiłki i garderobę swoich dzieci i troszczą się, by ich mężowie wypoczęli po pracy. Życie rodzinne, podobnie jak życie całej społeczności, toczy się spokojnie i harmonijnie, bez większych problemów i zadrażeń.

Codziennie czynności członków rodzin są typowe: rano wszyscy w pośpiechu jedzą śniadanie, wychodzą do szkoły i do pracy, a po południu każdy wypełnia stałe obowiązki: dzieci odrabiają lekcje i pomagają rodzicom, matki gotują, piorą i prasują, a ojcowie koszą trawniki przed domami, zajęcie charakterystyczne w małomiasteczkowej amerykańskiej społeczności:

Co dziesiąty mieszkaniec Naszego Miasta poczytuje sobie za szczególnie przywilej, kiedy może popychać przed sobą swą własną kosiarkę.

s. 28

Jest też czas na drobne przyjemności: czytanie gazet, chodzenie na próby chóru kościelnego, sąsiedzkie plotki. Tak więc życie toczy się tu w idealnej harmonii – z ludźmi i z naturą. Bo chociaż to małe miasteczko, a nie wioska, to młodzi ludzie bez niechęci myślą o zamieszkaniu na farmie. Zarówno George,

³ Por. T. Pyzik: *Postać w dramacie. Obraz człowieka w dramaturgii amerykańskiej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1986, s. 147; T.E. Porter: *Myth and Modern American Drama*. Detroit, Wayne State University Press 1969, s. 204–205.

jak i Emilka chcą osiedlić się oraz pracować w gospodarstwie w pobliżu miasteczka; obydwójce znajdują spełnienie w takiej skromnej, a wymagającej wiele pracy i wysiłku egzystencji. Kiedy Emilka, już po śmierci, rozmawia na cmentarzu ze swoją również zmarłą teściową, z dumą opowiada o tym, jak rozwija się ich – jej i George'a – gospodarstwo:

Wiesz, matko, doprowadziliśmy z George'em naszą farmę do takiego stanu, że naprawdę nie widziałas chyba nigdy tak doskonałej. Tak bardzo chcieliśmy pokazać ci naszą nową stodołę i nowe koryto cementowe przy studni do pojenia bydła.

s. 81

Chociaż Wilder opisuje życie George'a i Emilki – poprzez dorastanie, ślub, aż do śmierci – to jednak ich losy są wpisane w większą całość, w życie całej społeczności, a nawet całego świata. O tym ponadczasowym, ponadjednostkowym i ponadnarodowym wymiarze egzystencji bohaterów przekazuje adres wypisany na liście skierowanym do jednej z mieszkańek miasta:

Jane Crofut, Grover's Corners, hrabstwo Sutton, New Hampshire, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zachodnia półkula. Ziemia. System słoneczny. Wszechświat. Królestwo boże.

s. 43–44

W ten sposób Nasze Miasto, istniejące „wszędzie” i „zawsze”, wznosząc się ponad „tu i teraz”, staje się miastem wszystkich ludzi, miastem uniwersalnym; życie George'a i Emilki to życie każdego człowieka, nawet w najdalszym zakątku ziemi. O tej ponadczasowości Grover's Corners świadczą także inne, na pozór nieistotne, szczegóły, takie jak warunki geologiczne:

A więc Grover's Corners położone jest na prastarym archeozoicznym granicie apalachicznego typu. Można więc powiedzieć, że leży na terenie, którego formacja jest jedną z najstarszych na kuli ziemskiej. Jesteśmy bardzo dumni z tej okoliczności.

s. 23

Takie położenie miasta „zakorzenia” je niejako w historii, tradycji, jednocząc pokolenie, które żyje „tu i teraz”, z tymi, które mieszkały tu setki i tysiące lat wcześniej, i tymi, które będą tu mieszkać w przyszłości. Grover's Corners zyskuje więc wymiar uniwersalny nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Życie jego mieszkańców nie różni się bowiem znacznie ani od życia ludzi w innych częściach świata, ani od życia tych, którzy zamieszkiwali ziemię przed tysiącami lat:

REŻYSER: [...] Jak wiecie, Babilon liczył niegdyś dwa miliony mieszkańców, a wszystko, co wiemy dziś o życiu tego miasta, to imiona jego królów, treść kilku kontraktów kupna-sprzedaży pszenicy, no i to, że odbywały się tam targi niewolników... A przecież co wieczora rodziny te zasiadały tam do stołu, ojciec wracał do domu po całodziennej pracy i dym unosił się z kominów, całkiem jak unosi się z kominów Naszego Miasta.

s. 33

Codziennie czynności, takie jak przygotowywanie śniadania, prasowanie, wyprawianie dzieci do szkoły, pogawędka z sąsiadem, wypełniane są nie tylko w domach państwa Gibbs i Webb, ale we wszystkich domach w Grover's Corners i, jak sugeruje Wilder, we wszystkich domach na całym świecie – w naszych czasach, w przeszłości i, prawdopodobnie, będą mieć miejsce w przyszłości. Jak sam autor stwierdził, słowa „setki”, „tysiące” i „miliony” nieprzypadkowo wielokrotnie powtarzają się w tekście sztuki.

Jednocześnie Grover's Corners jest silnie związane z historią i tradycją amerykańską. Z dziedzictwem narodowym łączą mieszkańców tego miasteczka groby ich przodków znajdujące się na miejscowym cmentarzu: najstarsze z nich pochodzą z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych siedemnastego wieku, a więc z czasów zakładania pierwszych kolonii amerykańskich. Nazwiska na tych grobach – Grover, Cartwright, Hersey – to te same nazwiska, które nadal noszą potomkowie pierwszych osadników.

O silnym poczuciu przynależności narodowej świadczy fakt, że mieszkańcy za jedno z najważniejszych dokumentów uważają Konstytucję Stanów Zjednoczonych i Biblię. Szanują swoich przodków i są dumni z ich czynów: pan Gibbs „co drugi rok jeździ zwiedzać pobojuiska wojny domowej” (s. 22) w Antietam lub Gettysburgu, jest też „jednym z najlepszych specjalistów w kraju od wojny domowej” (s. 22). Mieszkańcy obchodzą również ważne historyczne rocznice, np. Święto Czwartego Lipca. Te stosunkowo liczne, jak na tak krótką sztukę, odniesienia do ważnych w historii Stanów Zjednoczonych wydarzeń, między innymi do osiedlenia się pierwszych kolonistów, rewolucji amerykańskiej i wojny domowej, świadczą o typowej dla Amerykanów skłonności do gloryfikowania przeszłości⁴, a także o przywiązywaniu wielkiej wagi do takich wartości, jak niepodległość, wolność i demokracja. Reżyser, opowiadając o dziejach Grover's Corners, wspomina:

Tam, w tym rogu cmentarza, widzicie stare kamienie grobowe. [...] Byli to uparci ludzie, którzy przybyli z tak daleka szukać tu wolności.

s. 74

⁴ Por. T.E. Porter: *Myth and Modern American Drama...*

I dodaje:

Zjeżdżają także heraldycy z Bostonu, dobrze płatni, żeby odnaleźć przodków dla wielkowiejskich bogaczy. Panowie ci chcą się upewnić, że są naprawdę dziećmi rewolucji amerykańskiej czy nawet potomkami tych, co przyjeżdżali tu na „Mayflower”.

s. 74

Do „amerykańskości” sztuki przyczynia się także fakt, że jej bohaterami są zwykli ludzie (ang. *the common people*) prowadzący zwykłe życie.

Chociaż Wilder podkreśla przemijalność człowieka, a ludzką egzystencję rysuje jako monotonną, pozbawioną większych wrażeń i przeżyć, to jednak nie jest ona pozbawiona radości. Kiedy Emilka wraca na jeden dzień do świata żywych, dostrzega to, czego nie zauważała za życia: że piękno i urok tkwią właśnie w tych codziennych, małych, na pozór błahych wydarzeniach. Dzień jej dwunastych urodzin jest bardzo podobny do wszystkich innych dni w jej życiu:

[...] choć to dziś urodziny, śniadanie trzeba zjeść jak co dnia.

s. 89

Emilka, teraz należąca do świata umarłych, docenia urok ziemskiej egzystencji. Mówi:

O, ziemio, ziemio! Jesteś tak cudna, że nikt nie jest w stanie pojąć twego piękna!

s. 91

Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że żywi nigdy nie pojmą wartości każdego dnia, każdej chwili, minuty, codziennych, zwykłych zdarzeń, które już nigdy się nie powtórzą:

EMILKA: [...] Czy jakaś żyjąca istota zdawała sobie kiedy sprawę z życia, wtedy kiedy je przeżywała? Z każdej przeżytej chwili, z każdej przeżytej minuty?

REŻYSER: Nie. (pauza) Chyba czasem święci albo poeci.

s. 91

Jako nowo przybyła do świata umarłych, Emilka nie zaakceptowała jeszcze faktu, że ludzie są ślepi na uroki życia, nieświadomi jego wartości i że tak często marnują cenny czas, jaki im został dany na ziemi. I choć próbuje otworzyć im oczy, choć woła, aby się opamiętali, żywi tego wołania nie słyszą. Wilder potwierdza w ten sposób myśl, zasygnalizowaną we wcześniejszych sztukach i powieściach, że istotą egzystencji człowieka jest akceptacja życia

ze wszystkimi jego smutkami i radościami, czerpanie radości z każdej chwili, a także miłość, która nadaje życiu znaczenie.

To przesłanie i sens sztuki Wilder uwypukla poprzez zastosowanie konwencji teatralnych. Przywołuje na scenę Reżysera, każąc mu pełnić kilka istotnych funkcji. Jeszcze przed rozpoczęciem Aktu I Reżyser wchodzi na pustą scenę, na której ustawia, w blasku światła i w obecności zajmujących miejsca widzów, krzesła i dwa stoły. Następnie światła gasną, rozpoczyna się Akt I: Reżyser przedstawia tytuł sztuki, autora, głównych aktorów, opisuje też położenie i wygląd Grover's Corners. Kiedy rozpoczyna się już akcja, przedstawia kolejnych aktorów, komentuje też wydarzenia na scenie, zwracając się bezpośrednio do publiczności. Reżyser sprawuje więc kontrolę nad wszystkim, co się dzieje na scenie. Jest kimś więcej niż tylko narratorem: może manipulować czasem, przyspieszać akcję lub wcielać się w inne postaci (np. pastora w scenie ślubu) i brać udział w wydarzeniach rozgrywających się na scenie⁵.

Reżyser spełnia także rolę łącznika czy pośrednika pomiędzy sceną a widownią, szczególnie w momentach, w których zwraca się bezpośrednio do publiczności i komentuje akcję. Jest to kolejny celowy zabieg Wildera, który w ten sposób likwiduje niewidzialną czwartą ścianę oddzielającą widzów od aktorów. Takie otwarcie sceny pozwala publiczności bardziej zaangażować się w wydarzenia rozgrywające się na scenie, a także, co może najistotniejsze, utożsamić się w pewnym stopniu z bohaterami. Wilder umieszcza kilku aktorów wśród publiczności, pozwalając im nawiązać bezpośrednią rozmowę z Reżyserem stojącym na scenie. W ten sposób zaciera się granica między aktorami a widzami, między „tu” i „tam”; Grover's Corners staje się naprawdę naszym miastem, a widzowie jego mieszkańcami.

W znanym esej *Kilka uwag o dramatopisarstwie* (1941), stanowiącym ważny dokument w amerykańskiej teorii dramatu, Wilder przedstawił swoje poglądy na temat dramaturgii i nawoływał do odwrótu od realizmu na scenie, twierdząc, że naczelnym zadaniem dramatu jest pobudzanie wyobraźni widza. Przypominał, że przedstawienie teatralne to imitacja i pewnego rodzaju interpretacja życia. Teatr – dowodził dramatopisarz – ma moc przekształcania w wiarygodny sposób tego, co w życiu jednostkowe, w to, co uniwersalne. Wilder zauważył bowiem, że życie każdego człowieka składa się z niezliczonych niepowtarzalnych momentów, choć pewne schematy się powtarzają w egzystencji wszystkich ludzi. Słowa, które wypowiadamy, czynności, które wykonujemy, powtarzane są miliardy razy, wciąż na nowo, chociaż nigdy w ten sam sposób. Konwencje teatralne (Wilder mocno podkreślał ich znaczenie) pozwalają na uogólnienie szczegółów składających się na życie człowieka. To właśnie dzięki konwencjom, a więc dzięki umownemu przedstawieniu rzeczywistości, dramat jest bardziej przekonujący niż powieść, ponieważ

⁵ Por. Ibidem, s. 209–210.

powieść, rządząc się odrębnymi prawami, opowiada o wydarzeniach, które miały miejsce w przeszłości, „gdzieś” i „kiedyś”, podczas gdy utwór teatralny zawsze rozgrywa się „teraz”. Jak pisarz zaznaczał, historia teatru pokazuje, że w okresach jego największej świetności stosowano najczęściej konwencji⁶.

Przedstawiając świat w sposób umowny, manipulując czasem, wprowadzając postać Reżysera czy budując raczej typy niż konkretne postaci⁷, Wilder stworzył dramat uniwersalny, dramat, którego treści odnoszą się do prawd ponadczasowych. To przekonanie o znaczeniu konwencji wyrażone jest nie tylko w specyficznej konstrukcji *Naszego Miasta*, ale także w strukturze innych sztuk tego autora⁸.

Warto jeszcze raz podkreślić, że *Nasze Miasto* jest dramatem szczególnym: jednocześnie bardzo uniwersalnym i bardzo amerykańskim, a to właśnie dzięki zastosowaniu konwencji teatralnych. Pewien krytyk zauważył, że Wilder, podobnie jak Walt Whitman, widział świat w ziarenku piasku; można by rzec, że Grover's Corners jest takim ziarenkiem, w którym Wilder widział cały wszechświat. Choć jest wyidealizowane, każdy może w nim rozpoznać swoje miasto, a w jego mieszkańcach – samego siebie.

⁶ T. Wilder: *Some Thoughts on Playwriting*. In: *Playwrights on Playwriting. The Meaning and Making of Modern Drama from Ibsen to Ionesco*. Ed. T. Cole. New York, Hill and Wang 1964, s. 113.

⁷ O tym szerzej w: T.E. Porter: *Myth and Modern American Drama...*; T. Pyzik: *Postać w dramacie...*

⁸ Przykładowo, w *Szczęśliwej podróży do Trenton i Camden* (1931) cztery krzesła mają wyobrażać samochód, pokonujący siedemdziesiąt mil w dwadzieścia minut. Znaną sztuką jest *Długi świąteczny obiad* (1931) – dziewięćdziesiąt kolejnych obiadów świątecznych przedstawiono tu jako jeden długi obiad, podczas którego przedstawiciele kolejnych pokoleń rodziny Boyardów przychodzą i odchodzą. Na scenę prowadzi dwoje drzwi: te symbolizujące narodziny ozdobione są girlandą kwiatów, a drugie, oznaczające śmierć, są udrapowane na czarno. Widzowie obserwują, jak uczestnicy uczy/zycia wchodzi i wychodzi, „rodzą się” i „umierają”.

Agnieszka Woźniakowska

Grover's Corners – Thornton Wilder's *Our Town*

Summary

The aim of this short article is to present the most known play written by Thornton Wilder, *Our Town*, from two perspectives: as a typical American town, whose inhabitants are dedicated to family, history, tradition, and for whom such values as freedom, equality, respect for other people, as well as democracy are important. The other perspective shows *Our Town* as a “everybody's” town, set in a kind of universal time and space.

Agnieszka Woźniakowska

Ville Grover's Corners –
Notre ville de Thornton Wilder

Résumé

L'objectif de cet article est de présenter la pièce la plus connue de Thornton Wilder, intitulée *Notre ville*. *Notre ville* apparaît dans deux perspectives: comme une petite ville typiquement américaine, dont tous les habitants sont fortement attachés à leur familles, à l'histoire, qui respectent des valeurs comme liberté, égalité, considération pour autrui, démocratie. La deuxième perspective donne à la pièce un sens universel, *Notre ville* obtient une dimension intemporelle et anationale, chaque homme peut s'identifier à ses habitants.